

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

4.III.1990

Nr 9 (1450) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

## KOŚCIÓŁ W CZECHOSŁOWACJI

Rozmowa z br. Tomaszem Dostatnim OP, br. Markiem Grupką OP,  
br. Hieronimem Kaczmarkiem OP

**Paweł Fabiś:** *Kilka dni temu wróciliście z Pragi. Czy chcielibyście opowiedzieć, jak Kościół zareagował na zmiany polityczne, tak gwałtowne. Jak odnalazł się w nowej, zupełnie różnej sytuacji?*

**Tomasz Dostatni OP:** Zmiany w Kościele czeskim są gwałtowne i niespodziewane, szczególnie jeśli można je porównać z tym, co widziało się wcześniej. Przede wszystkim Kościół ten, w swojej wielkiej części, był Kościołem w podziemiu. Teraz tego podziemia już nie ma, to znaczy księża wyświęceni za granicami lub w podziemiu mogą odprawiać normalnie msze.

**P.F.:** *Byłeś tam w czasie Świąt. Jak wyglądała Pasterka?*

**T.D.:** Msza św. pasterska odprawiana w sytuacji wolności wprawiała mieszkańców Pragi w nastrój zagubienia. O tej samej godzinie w kilku kościołach Msze św. odprawiało kilku księży cieszących się największym autorytetem moralnym, np. ks. Jakub Zwiezina - 20 lat bez prawa wykonywania posługi, ksiądz staruszek, jeden z najbardziej znanych praskich teologów. Dalej doradca Kardynała Tomaszka, wyświęcony 10 lat temu poza granicami kraju - Tomasz Halik, który ujawnił się kilka dni wcześniej. W innym kościele ks. Vaclav Malý - członek Forum Obywatelskiego, bliski przyjaciel Vaclava Havela. W następnym kościele odprawiał Mszę o północy prowincjał dominikanów, od 15 lat bez prawa wykonywania posługi kapłańskiej. Na tej Mszy był obecny Havel. Dlaczego? Ponieważ z ojcem Dominikiem razem przebywał w więzieniu i tam się zaprzyjaźnili.

Kościół czeski przez 40 lat został pozbawiony wszelkich praw. Był pod nieustanną i wszechstronną kuratelą państwa. Datą przełomową był rok 1950, kiedy to zlikwidowano wszystkie istniejące klasztory męskie i żeńskie, i wprowadzono ustawę o opiece państwa nad Kościołem. Ustawa ta nawiązywała do tradycji jozefinizmu. Wtedy też wszyscy zakonnicy i zakonnice zostali wywiezieni do wiosek wspólnego zamieszkania. Zakony nie istniały do 17 listopada 1989 roku.

**dokończenie na str. 7**



Facjda praskiej Katedry na Hradczanach (fragm.)

## Pierwsze kroki

**T**o ciekawe - pierwszy raz w życiu wyjechać na Zachód w trzydziestym piątym roku życia. Po iluś-tam latach niedostawiania paszportu przestałam sobie wyobrażać, że istnieje życie inne niż nasze.

**P**ierwsze zdumienie: dlaczego tu wszyscy się uśmiechają? W sklepie, w metrze, na ulicy. Co ich tak bawi? Dostaję przy kontuarze kawę za 3,70 i uśmiech, jakbym była najbardziej oczekiwaną klientką. Najpierw bałam się w ogóle wchodzić do sklepu czy kawiarni: ktoś może mnie objechać za to, że niesprawnie mówię po francusku, że mylą mi się pieniądze - zresztą, jest tysiące powodów, by nakrzyczeć na drugiego człowieka. A Tu mi mówią: *a votre service, mademoiselle!*

**W** Warszawie kasjerka krzyczy na mnie za to, że kupuję za drogie mięso (*co, nie może pani sobie pierożków na obiad zrobić?*), panienka z banku za to, że chcę wpłacić pieniądze (*znowu mi głowę zawracają z tymi pieniędzmi*) a kierowca tramwaju za to, że chcę wsiąść (*jak się chce jechać, to się bierze taksówkę*).

**J**est w Warszawie jeden właściciel sklepu, pan Konrad Siller, który klientom mówi zawsze *dzień dobry*. Jedni są zachwyceni, a inni krzyczą: *czego się pan zgrywa? Co to, Zachód, czy co?*

**N**ajwiększą przyjemnością jest tu dla mnie oglądanie ludzi, którzy pracują.

**dokończenie na str. 2**

□ *Kwestia połączenia Niemiec stała się przedmiotem ożywionej działalności dyplomatycznej polskich władz. Premier Tadeusz Mazowiecki rozmawiał przez telefon z Michaiłem Gorbaczowem, przyjął ambasadorów USA i Francji. W kraju złożył też jednodniową wizytę premier NRD Hans Modrow, który występując przed Parlamentem zapewnił o nienaruszalności naszych granic i poparł ideę udziału Polski w konferencji na temat zjednoczenia Niemiec.*

□ *"Klub Paryski" wyraził zgodę na odłożenie terminu spłaty długów polskich za rok ubiegły i bieżący. Prolongata ta wraz z odsetkami wynosi 10 mld dolarów.*

□ *Premier Mazowiecki określił swoją wizytę w Wlk. Brytanii jako bardzo owocną. Premier rozmawiał między innymi z panią Margaret Thatcher, spotkał się z księciem Walii Karolem, brytyjskimi przemysłowcami i nestorem polskiej emigracji Edwardem Raczyńskim.*

□ *We Wrocławiu i Wałbrzychu miał miejsce strajk milicjantów. Ze związkowcami z MSW spotkał się L. Wałęsa. Pragnący reform "stróżę porządku" oświadczyli, że pragną służyć społeczeństwu jako policja państwowa.*

□ *W czasie rozmów władz Solidarności z rządem poruszono następujące tematy: majątek zawłaszczony przez OPZZ, nomenklatura w zakładach pracy, problemy płacy minimalnej, reform MSW i Izby Skarbowej.*

□ *W Łodzi powstała kolejna nowa partia polityczna o nazwie Centrum Demokratyczne-90. Została ona założona przez byłych działaczy SD i liczy około 9 tysięcy członków.*

□ *KPN i "Solidarność Walcząca" zorganizowały w Poznaniu wiec. Wznoszono okrzyki: "Precz z SB! Jaruzelski musi odejść". Wiec zakończył się przed budynkiem MSW.*

□ *Niezadowoleni warunkami skupu swojej produkcji rolnicy zablokowali ciągnikami drogę Włocławek-Płock.*

□ *Prezydium rządu zajęło się aktami prawnymi dotyczącymi nauki i ustawy o finansowaniu badań naukowych.*

□ *Prymas Polski Józef Kardynał Glemp opuścił już szpital na Bródnie. Stan jego zdrowia uległ znacznej poprawie.*

dokończenie ze str. 1

**N**a przykład - listonosz. Ubrany jest w porządną i czystą ubiór listonosza. Ma motocykl, który działa. Roznosi listy naprawdę, to znaczy wrzuca je do skrzynek na listy, każdemu to, co jest dla niego zaadresowane. I przede wszystkim ten listonosz wygląda na zadowolonego z faktu, że uprawia swój zawód. Nie uważa, że to go poniża, że tak naprawdę - to stać go na więcej, tylko ustrój i nieszczęśliwy zbieg okoliczności sprawiły, że musi się męczyć z czyimiś głupimi listami. A inni ludzie szanują go właśnie jako listonosza.

**W** Warszawie moja listonoszka przechodzi raz na tydzień i wrzuca do skrzynek listy, jak popadnie. Mieszkańcy potem sami odnoszą odpowiednie listy adresatom. Jest rozczochrana i nieszczęśliwa, nie chce roznosić listów, bo ją to poniża, a poza tym za swoją pensję nie może utrzymać siebie i dziecka. Kiedy poszłam się na nią poskarżyć, odpowiedziano mi, że nie można jej wyrzucić z pracy, bo po pierwsze - co zrobi biedna kobieta, a po drugie - nikt nie przyjdzie na jej miejsce.

**D**latego właśnie tutaj wciąż cieszy mnie widok urzędników, sprzedawców, zamiataczy ulic: którzy pracują, robią to fachowo, utożsamiają się ze swoją rolą zawodową, a innych ludzi traktują nie jak wrogów, ale jak współpracowników w tej wielkiej kooperacji, która w sumie tworzy normalnie funkcjonujące społeczeństwo.

**T**ylko ja nie funkcjonuję tu normalnie. Ciągłe spodziewam się, że ci inni coś mi zrobią złego. Boję się wyjść na jezdnię: albo mnie potracą, albo nakrzcyczą. Ten właśnie lęk najtrudniej mi było przezwyciężyć: lęk przed wyjściem poza krawężnik. A tu samochody się przecież zatrzymują i kierowcy ręką dają mi znak, że mogę przejść.

**W**reszcie zdałam sobie sprawę, że na ulicy odbijam swoim wyglądem od innych: nie tyle z powodu wschodnioeuropejskiego ubioru, ile z powodu niepokoju. To widać po oczach, po sposobie trzymania pleców. Po tym rozpoznać tu można ludzi, którzy dopiero co przyjechali z Polski czy z ZSRR.

**P**ostanowiłam pozbyć się tego wyglądu drogą ćwiczeń. Trzeba sobie twardo powiedzieć: wyprostowane plecy, wzrok skierowany przed siebie, spokojny, nie za szybki krok (autobus poczeka, następne metro przyjedzie za trzy minuty). Miły uśmiech, kiedy wchodzi do sklepu, i koniecznie *dzień dobry*, zanim o cokolwiek poproszę. Życzliwy wyraz twarzy cały czas. Inni ludzie nie są moimi wrogami: nie wykupią mi sprzed nosa ostatniego kawałka sera. Ser jest.

**A**le najważniejszy - naprawdę najważniejszy - jest sposób trzymania pleców. Trzeba to będzie wszystko ćwiczyć w Warszawie.

Urszula DOROSZEWSKA

## NIECODZIENNE SPOTKANIE

W niedzielę, 4 lutego br., we Mszy św. o godz. 11.15 w kościele St Etienne w Corbeil Essonnes wziął udział marszałek Senatu prof. Andrzej Stelmachowski. Po Mszy św. odbyło się spotkanie marszałka Senatu i Wspólnoty Polonijnej w domu parafialnym. Podczas spotkania zadawano liczne pytania, dotyczące aktualnej sytuacji gospodarczej jak również społeczno-politycznej kraju, a także zamierzeń polskiego rządu w chwili obecnej i przyszłości Ojczyzny. Marszałkowi Senatu wręczono kwotę pieniężną na Fundusz Daru Narodowego w wysokości 2.800F.

Wacław PRZYTUŁA



# LITURGIA SŁOWA

1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU,  
ROK A

## PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 2, 7-9; 3, 1-7

Czytanie z Księgi Rodzaju.

Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wielkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. A wąż był najbardziej przebiegły ze wszystkich zwierząt polnych, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: *Czy to prawda, że Bóg powiedział: Nie jedźcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?* Niewiasta odpowiedziała wężowi: *Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli.* Wtedy rzekł wąż do niewiasty: *Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło.* Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego

drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią; a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; spleli gałązki figowe i zrobili sobie przepaski.

## DRUGIE CZYTANIE

Rz 5, 12. 17-19

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

*Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. A zatem jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. Albowiem jak przez niepostuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez postuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.*

## EWANGELIA

Mt 4, 1-11

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepeścił czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: *Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz żeby te kamienie stały się chlebem.* Lecz On mu odparł: *Napisane jest: "Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych".* Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu: *Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: "Aniołom swoim rozkaże o Tobie, a na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień".* Odrzekł mu Jezus: *Ale jest napisane także: "Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego".* Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepychy i rzekł do Niego: *Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon.* Na to rzekł mu Jezus: *Idź precz szatanie! Jest bowiem napisane: "Panu Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz".* Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu.

•• Q ••

**ADAM I JEZUS.** Adam jest nie tyle pierwszym człowiekiem, co symbolem człowieka w ogóle, w każdym czasie - człowieka "ziemskiego" (Adam = ziemia). Pokazana została jedna tylko para - Adam i Ewa - by uzmysłwić nam, że ludzkość stanowi jedno. Drugie czytanie (werset 14) wskazuje na analogie między Adamem i Chrystusem. W Chrystusie gromadzi się cały rodzaj ludzki. Chrystusowa Pascha dotyczy wszystkich i sprawia, że stajemy się sprawiedliwi przed Bogiem. Paweł pokazuje asymetrię między sprawiedliwością człowieka "ziemskiego" a sprawiedliwością Chrystusa: pierwsza jest zbyt słaba by nas zatracić w porównaniu z drugą - zbawiającą. Nawet jeżeli rani nas grzech drugiego człowieka, to nie powinno nas to lękać - możemy bowiem wybrać zaufanie, a więc wiarę w Boga, który wybawia.

**POKUSY.** Pierwszą z podstawowych pokus jest to, że nie mamy zaufania do Boga, że traktujemy Go jak skąpca, który nie chce by człowiek stał się takim jak On. A więc człowiek broni się przed Bogiem i domaga się dowodów tam, gdzie słowa, które mówią: *Bóg jest miłością* powinny wystarczyć. Jezus pokona tę pokusę - pokusę Jego ludu, na pustyni, gdzie przebywa przez 40 dni (analogia do 40 lat przebywania Hebrajczyków na pustyni po wyjściu z Egiptu). Jezus będzie

kuszony: niech potwierdzi jakimś znakiem swoje Boskie Synostwo. Kamienie zamienione w chleb przypominają *chleb z nieba* (Wj 16), chleb jakiego Izrael domaga się, by móc kontynuować wędrówkę. *Czy Chrystus jest w stanie zastawić stół na pustyni?* (por. Ps 78, 18). Jezus odmawia dania znaku - opiera się jedynie na Słowie Bożym. To, czego nie udało się dokonać Jego ludowi - którego symbolem jest także Adam - tego dokonuje Jezus-Nowy Człowiek.

**OSTATNIE KUSZENIE.** Ewangelia streszcza w jednym obrazie kuszenia, jakie towarzyszyły Chrystusowi przez całe życie i które odnoszą się do każdego człowieka. Dopiero Krzyż jest miejscem, na którym Jezus definitywnie pokonuje wszelkie pokusy. Pokusę użycia swojej siły (3 kuszenie), pokusę uniknięcia losu ludzi, tj. śmierci (2 kuszenie), pokusę by nie wierzyć w Boga, który nie daje znaków (1 kuszenie). Jezus odmawia posłużenia się zastępami aniołów (por. Mt 26,53) i znów odwołuje się do Słowa, poddaje się temu, co zostało o Nim napisane (Hbr 10,5-10). W ostatecznym rozrachunku Krzyż zostanie zmieniony w chleb i ciało dane ludziom jako pokarm życia wiecznego (J 6,51).

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Ojciec św. przebywając od 25 stycznia br. w pięciu krajach afrykańskich (Zielonego Przylądku, Gwineji-Bissau, Mali, Burkina-Faso - dawna Górna Wolta i Czadu), pozyskał serca wszystkich, ukazując się jako *wielki przyjaciel Sahel*. Jan Paweł II rzucił gorący i uroczysty apel: *Świat winien wiedzieć, iż Afryka przeżywa stan głębokiego ubóstwa: zasoby, którymi można jeszcze dysponować, są na ukończeniu, ziemia staje się jałową na olbrzymich obszarach, niedożywienie jest już czymś chronicznym dla dziesiątków milionów istnień ludzkich, śmierć zabiera zbyt dużo dzieci. Czy jest możliwym żeby tak skrajne ubóstwo nie było odczute jako głęboka rana całej ludzkości?* Ten pełen bólesci apel został rzucony 29 stycznia w pałacu Wspólnoty Ekonomicznej Afryki Zachodniej (CEAO) w Burkina-Faso.

■ W Watykanie opublikowano dokument Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, dotyczący znaczenia studium Ojców Kościoła w formacji kapłańskiej. Celem instrukcji jest poparcie i rozwinięcie studiów nad dziełami Ojców Kościoła w seminariach duchownych i na wydziałach teologicznych. Instrukcja przedstawia Ojców Kościoła jako świadków Tradycji Kościoła, jako twórców teologii oraz przedstawicieli cennych wątków kulturalnych, duchowych i apostoelskich, którzy korzystając z dorobku filozofów pogańskich, potrafili udoskonalić i uwypuklić to, co w dziełach tych filozofów było dobre i prawdziwe. Otworzyli w ten sposób drogę temu, co dzisiaj nazywa się *inkulturacją*. Podkreślono też znaczenie dorobku Ojców Kościoła, należących do epoki, w której chrześcijaństwo nie było jeszcze podzielone na wschodnie i zachodnie, dla dialogu ekumenicznego. Dokument zwraca też uwagę na konieczność odpowiedniego studium greki i łaciny.

■ Ojciec św. ofiarował Kościołowi w Polsce 24 tys. egzemplarzy książki *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, tom III. Książki te zostały rozprowadzone wśród wiernych, którzy z tej okazji złożyli ofiary. W sumie zebrano 73 mln zł, które zostały przekazane na pomoc charytatywną dla najbardziej potrzebujących we wszystkich diecezjach, jako dar osobisty Papieża.

■ W katedrze wawelskiej, w styczniu br., Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie, zorganizowała sesję naukową z okazji zbliżającego się jubileuszu

# KOŚCIOŁ A EKONOMIA

## Osoba a wspólnota

Oto zestawione ze sobą, jakże dziś różnie rozumiane, dwa pojęcia, które nie dotykając wprost problemów ściśle ekonomicznych, leżą u ich podstaw i określają główne koncepcje kierunków społecznych i gospodarczych. Zobaczenie tych pojęć w całej rzeczywistości ekonomicznej, pozwala na humanizację ekonomii. Jak bowiem mówił do robotników w Genui Jan Paweł II (21 września 1985): *We wszystkich sprawach dotyczących pracy, we wszystkich próbach rozwiązań, we wszystkich procesach zmian ekonomicznych i społecznych, w odnowie przemysłowej, w reorganizacji przedsiębiorstw, we wszystkich nowych technologiach i doświadczeniach nastawionych na zwiększenie produkcji - centrum uwagi, podmiot, cel, do którego się zmierza, stanowi i musi stanowić człowiek, w swoim pełnym wymiarze fizycznym, psychicznym, duchowym, rodzinnym, społecznym i kulturalnym* (L'Osservatore Romano, wyd. fr. z 1.10.1985).

### Wielkość człowieka i osoby ludzkiej

Przeżywamy zalew filozoficznych i ideologicznych wizji człowieka. W tej różnorodności gubi się podstawa, dla ludzi wierzących jedynie wiarygodna - chrześcijańska wizja człowieka. Wiarygodna, gdyż oparta na Bożym objawieniu, w kapitalny sposób wyrażona w dokumencie Soboru Watykańskiego II: *Gaudium et spes*. Sobór ten, to nowe zesłanie Ducha Św., rozumienie człowieka ukazuje w dwu uzupełniających się założeniach:

- człowiek został stworzony na obraz Boży, zdolny do poznania i miłowania swego Stwórcy, ustanowiony przez Niego panem wszystkich stworzeń ziemskich, aby rządził i posługiwał się nimi, dając chwałę Bogu (GS, 12)

- Bóg nie stworzył człowieka samotnym: od początku *mężczyznę i niewiastę stworzył ich* (Rdz 1,27); a zespolenie ich stanowi pierwszą formę wspólnoty osób. Człowiek z głębi swej natury jest istotą społeczną, toteż bez stosunków z innymi ludźmi nie może ani żyć, ani rozwijać swych zdolności (GS, 12)

A oto najważniejsze cechy wielkości i godności człowieka w świetle tego dokumentu:

**A.** Człowiek stanowi jedność ciała i duszy. *Dzięki swej cielesnej naturze skupia w sobie elementy świata material-*

*nego tak, że przez niego sięgają one swego szczytu i wznoszą głos w dobrowolnym chwaleeniu Stwórcy. Nie wolno więc człowiekowi gardzić życiem ciała... lecz powinien uważać je, jako przez Boga stworzone, za dobre i godne szacunku...Z drugiej jednak strony człowiek nie błądzi, jeżeli uważa się za wyższego od rzeczy cielesnych, a nie tylko za część przyrody lub za anonimowy składnik społeczności państwowej. Albowiem tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta człowiek cały świat rzeczy... Tak więc uznając w sobie duszę duchową i nieśmiertelną, nie daje się zwieść utłudną fikcją wytykającą z fizycznych tylko i społecznych warunków, lecz przeciwnie dosięga samej prawdziwej istoty rzeczy* (GS, 14).

**B.** Godność rozumu, przez który przerasta cały świat rzeczy. Z jednej strony, na przestrzeni wieków, dzięki pilnemu ćwiczeniu swego twórczego ducha, postąpił niewątpliwie w naukach doświadczalnych, w umiejętnościach technicznych i w sztukach swobodnych. *W naszych czasach doszedł do wybitnych osiągnięć, zwłaszcza w badaniu i podporządkowaniu sobie świata materialnego. Z drugiej strony człowiek zawsze szukał prawdy głębszej i znajdował ją. Umysł bowiem nie jest zacieśniony do samych zjawisk, lecz może z prawdziwą pewnością ująć rzeczywistość poznawalną, mimo tego, że w następstwie grzechu jest częściowo przyćmiewiony i osłabiony. W końcu natura intelektualna osoby ludzkiej udoskonala się i powinna doznać udoskonalenia przez mądrość, która umysł człowieka łagodnie pociąga ku poszukiwaniu i umiłowaniu tego, co prawdziwe dobre. Przepojony nią człowiek dochodzi poprzez rzeczy widzialne do niewidzialnych* (GS, 15)

**C.** Inną nieporównywalną z niczym cechą godności człowieka jest obecność w nim sumienia. Człowiek ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego postępowanie stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony. Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebwa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa (por. GS, 16). Można powiedzieć: *cecha Boska w człowieku.*

**D.** To samo można powiedzieć o wolności ludzkiej. *Wolność tę wysoko sobie cenią nasi współcześni i żarliwie o nią zabiegają. I mają słuszność. Często*

jednak sprzyjają jej w sposób fałszywy, jako swobodzie czynienia wszystkiego, co tylko się podoba, w tym także i zła. Wolność prawdziwa to wyniosły znak obrazu Bożego w człowieku. Bóg bowiem zechciał człowieka pozostawić w ręku rady jego, żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty i Jego się trzymając, dobrowolnie dochodził do pełnej i błogostawionej doskonałości. Tak więc godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgoła przymusu zewnętrznego. (...) Wolność ludzka, zraniona grzechem, jedynie z pomocą łaski Bożej może to nastawienie ku Bogu uczynić w pełni skutecznym (GS, 17)

E. Godność człowieka w tajemnicy śmierci. Człowiek jest śmiertelny, ale zaród wieczności, który w sobie nosi, jako niesprowadzalny do samej tylko materii, buntuje się przeciw śmierci. I choć wobec śmierci wszelka wyobraźnia zawodzi, Kościół jednak, pouczony Bożym objawieniem, stwierdza, że człowiek został stworzony przez Boga dla szczęśliwego celu, poza granicą niedoli ziemskiej. Ponadto wiara chrześcijańska uczy, że śmierć cielesna, od której człowiek byłby wolny, gdyby nie był zgrzeszył, zostanie przezwyciężona, gdy wszechmocny i miłosierny Zbawca przywróci człowiekowi zbawienie, z jego winy utracone. Bóg bowiem powołał i powołuje człowieka, aby przyłączył do Niego całą swą naturę, w wiecznym uczestnictwie nieskazitelnego życia Bożego. To zwycięstwo odniósł Chrystus zmartwychwstały, uwalniając swą śmiercią człowieka od śmierci (GS, 18).

Wszystkie wyszczególnione elementy nakreślające obraz osoby ludzkiej, znajdują się u podstawy chrześcijańskiego patrzenia na życie ekonomiczne. Wszystkie domagają się szacunku dla każdej osoby ludzkiej. Ludzkie instytucje, tak prywatne jak i publiczne niech starają się służyć godności i celowi człowieka, zwalczając zarazem usilnie niewolę społeczną czy polityczną oraz strzegąc podstawowych praw ludzi w każdym ustroju politycznym (GS, 29).

### Wspólnota ludzka.

Nie mniej ważnym, dla organizacji życia ekonomicznego, jest nauczanie Kościoła dotyczące wspólnoty ludzkiej.

A. Pierwszą jej cechą jest fakt, że to sam Bóg od początku troszczący się po ojcowsku o wszystko, chciał, by wszyscy ludzie tworzyli jedną rodzinę i odnosili się

wzajemnie do siebie w duchu braterskim. Wszyscy bowiem, stworzeni na obraz Boga, który "z jednego uczynił całą rodzaj ludzki, aby zamieszkał całą obszar ziemi" (Dz; Ap. 17, 26), powołani są do jednego i tego samego celu, to jest do Boga samego (GS, 24).

B. Z tej pierwszej, wypływa następująca cecha wspólnoty - kierowanie się pierwszym i największym przykazaniem miłości Boga i nieodłącznym od niego przykazaniem miłości bliźniego. (GS, 24).

C. Poza tym chrześcijaństwo wyciąga wnioski ze swego nauczania o trójjedynym Bogu i komunii Osób Boskich, stosując je tak do człowieka jak i do wspólnoty ludzkiej. Kiedy Pan Jezus modli się do Ojca, aby "wszyscy byli jedno... jako i my jedno jesteśmy", otwierając przed rozumem ludzkim niedostępne perspektywy, daje znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych, zespolonych w prawdzie i miłości. To podobieństwo ukazuje, że człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego (GS, 24). Wspólnota między ludźmi nie powstaje drogą przypadku czy zwykłego spotkania, ale jest istotną potrzebą każdego człowieka. Z jego bowiem społecznej natury wynika, że istnieje wzajemna zależność między postępem osoby ludzkiej i rozwojem społeczeństwa (GS, 25).

Widzimy głęboką zależność tych dwu rzeczywistości. Rodzi to także konkretne problemy natury etycznej, pogodzenia dobra wspólnego, jako sumy warunków życia społecznego, z powszechnymi i nienaruszalnymi prawami i obowiązkami osoby ludzkiej. Kościół stoi na stanowisku, że porządek społeczny i jego rozwój, winien być nastawiony na dobro osób, ponieważ od porządku osób winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót. Osoby są czynnymi i odpowiedzialnymi podmiotami życia społecznego.

Inaczej mówiąc, nauka Kościoła sprzeciwia się tak wszelkim formom indywidualizmu społecznego, głosząc tezę o społecznej naturze człowieka, według której człowiek winien przyczyniać się wraz z innymi do dobra wspólnego społeczeństwa, jak i wszelkim formom kolektywizmu, przez podkreślanie, że ani państwo ani inna społeczność nie mogą nigdy zastępować w inicjatywie i odpowiedzialności osób, ani niszczyć przestrzeni koniecznej dla ich wolności.

ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

600-lecie istnienia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest to już drugi rok przygotowania do jubileuszu, który odbędzie się w roku 1997. Otwarcia sesji dokonał ks. prof. W. Świeżawski, rektor Akademii. Zaznaczył, że celem przypomnienia wydarzenia dokonanego przez bł. Jadwigę Królową w 1397 roku jest pragnienie odczytania aktu fundacyjnego Wydziału Teologicznego w świetle nowych wydarzeń religijnych, społecznych i politycznych, aby ukształtować nową mentalność Polaków w oparciu o ideę braterstwa.

■ Radiowo-telewizyjna Redakcja Programów Katolickich rozpoczęła 17 lutego br. emisję nowego cyklu programów telewizyjnych - *Ziarno*, przeznaczonego dla dzieci i rodziców. 20 minutowa audycja nadawana w każdą sobotę o godz. 8.40 w I programie TV, będzie się składała z 4 części: 1. Biblijny film rysunkowy: od Starego do Nowego Testamentu, 2. Niedzielną Ewangelię - najczęściej prezentowana przez dzieci, 3. Aktualności nagrywane w ostatniej chwili (listy, spotkania, wydarzenia, prezentacja współpracujących z programem czasopism, i tym podobne), 4. Środowa audycja Ojca św. - fragment przemówienia Ojca św. do Polaków. Z emisją programu telewizyjnego ukaże się mała ulotka, zawierająca niedzielną Ewangelię, rysunek, zadanie apostoelskie.

■ W Drohobyczu odbyło się uroczyste przejście przez wiernych parafialnego kościoła katolickiego. Ufundowany jeszcze przez króla Władysława Jagiełłę ten monumentalny kościół gotycki przez ponad 5 wieków stanowił nie tylko miejsce kultu religijnego katolików z Drohobycza, Borystawia i Truskawca oraz okolicznych wsi, ale był ściśle związany z dziejami i kulturą polską. Został zamknięty w 1948 roku. W ostatnich latach mieściło się w nim muzeum religii i sztuki. Ponownego poświęcenia kościoła dokonał biskup Stefan Moska w Przemysłu w asyście ks. Wł. Kiernickiego z katedry lwowskiej i miejscowego duchowieństwa. Było to już trzydzieste otwarcie kościoła rzymskokatolickiego w archidiecezji lwowskiej. Biskup Jaworski z Lubaczowa dokonał takiego samego aktu w Rawie Ruskiej. W najbliższym czasie planowane jest otwarcie dalszych kościołów.

■ Jan Paweł II odwiedzi Czechosłowację w drugiej połowie kwietnia.

# PRZESŁANIE PAPIEŚKIE

*Ograniczona struktura wspólnoty:  
różnorodność i komplementarność*

Kościelna wspólnota jest, ujmując rzecz jeszcze ściślej, jednością "ograniczoną", analogiczną do jedności żywego i sprawnego ciała. Odnacza się ona w istocie współistnieniem wielorakich powołań i stanów, tajemnic, charyzmatów i zadań, które, choć "różne", są w stosunku do siebie "komplementarne". Ta różnorodność i komplementarność sprawia, że każdy świecki pozostaje "w relacji do całego ciała" i sam wnosi do niego "swoją własną wkład".

Organicznej jedności mistycznego Ciała Chrystusa szczególną uwagę poświęca Paweł apostoł. Związtą interpretację tej bogatej nauki możemy znaleźć na kartach Soboru. Jezus Chrystus, czytamy w Konstytucji "Lumen gentium", "udzielając (...) Ducha swego, braci swoich, powołanych ze wszystkich narodów, ustanowił w sposób mistyczny jako ciele swoje. W ciele tym życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących (...). Jak zaś wszystkie członki ciała ludzkiego, choć jest ich wiele, tworzą przecież jedno ciało, tak też i wierni w Chrystusie (por. Kor 12,12). Również w budowaniu ciała Chrystusowego istnieje różnorodność członków i funkcji. Jeden jest Duch, który rozmaite swe dary rozdziela stosownie do bogactwa swego i do potrzeb posługiwania, ku pożytkowi Kościoła. Jeden i ten sam Duch stanowi zawsze dynamiczną zasadę jedności i różnorodności Kościoła i w Kościele. (...)

"Duch mieszka w Kościele, a także w sercach wiernych jak w świątyni (por. 1 Kor 3, 16; 6, 19); w nich przemawia i daje świadectwo przybraniu za synów (por. Ga 4, 6; Rz 8, 15-16 i 26). Prowadzą Kościół do wszelkiej prawdy (por. J 16, 13) i jednoczą we wspólnocie (in communione) i w postudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swoimi go przyozdabia (por. Ef 4, 11-12; 1 Kor 12,4; Ga 5, 22). Mocą Ewangelii utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, ustawicznie go odnawia i do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem prowadzi. Albowiem Duch i Oblubienica mówią do Pana Jezusa: Przyjdź! (por. Ap 22, 17)".

Tak więc "kościelna komunij jest darem, wielkim darem Ducha Świętego".(...)

(Christifideles laici nr 20)

Bóg przemawia przez swoich proroków (10)

## PROROK UCIEKA

Pośród wielu wzmianek o prorokach, a nawet wśród ksiąg prorockich, jedna szczególnie odznacza się niezwykłymi cechami. Nie znamy imienia jej autora, ukrywającego się za imieniem bohatera księgi, Jonasza. Dzieło to (...) jest najkrótsze (...), ale dostąpiło rzadkiego wyróżnienia: jest dwukrotnie cytowane przez Chrystusa, co już wystarczy, by na tę księgę zwrócić baczną uwagę. (...) Dziś zajmiemy się jednym jego aspektem, nawiązując do omawianych na początku cyklu definicji proroka. Pismo św. określa proroków rozmaicie: nazywa ich *postańcami Bożymi, widzącymi, głosem Wołającego Boga, strażnikami, wyjaśniającym powinność, czy też po prostu człowiekiem Bożym*. Wszystkie te określenia zakładają wielkoduszne pójście za powołaniem i wierność charyzmatowi proroka.

Może się jednak wydarzyć - wśród szerokich rzesz ludu Bożego, obdarzonego charyzmatem profetycznym, że ktoś, poznaawszy wezwanie Boże, nie chce spełnić ukazanej mu misji. Czy więc Bóg czyni prorokiem kogoś, kto zdaje się marnować ofiarowaną mu łaskę? Czy można zostać prorokiem wbrew swej woli, jeśli uzna się swe zadanie za zbyt trudne, jeżeli ucieka się przed powierzoną misją? Na te pytania Księga Jonasza udziela wyczerpującej odpowiedzi. Ludzka słabość i upór zmagają się w niej z mocą Bożą, ludzka mściwość walczy z miłosierdziem Bożym, aż wreszcie łaska osiąga swój cel, wbrew oporom niechętnego proroka. Nie mamy zamiaru wnikać w zawite zagadnienia gatunku literackiego tej księgi, która ma sporo cech satyrycznych, - nie zagłębiać się w kwestię jej historyczności, tak, jak nie bada się historyczności przypowieści o synu marnotrawnym. Chodzi nam o coś bardziej zasadniczego: o odpowiedź na egzystencjalny problem naszej sytuacji - sytuacji proroków Boga Żywego w świecie współczesnym.

Pan skierował do Jonasza, syna Amitaja, te słowa: "Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i upomnij ją, albowiem nieprawość jej doszła przed Moje oblicze". Spróbujmy zrozumieć, co kryje się za tym poleceniem. Bóg nakazuje Jonaszowi udać się do stolicy Assyrii, najzaciętszego wroga starożytnego Izraela - tej Assyrii, która zrównała z ziemią kwitnące Królestwo Północne, z wyrafinowanym okrucieństwem wymordowała starych i męczyzn, uprowadzając do niewoli kobiety i dzieci oraz zasiedlając cały podbity teren własną ludnością. (...) O

proroku Jonaszu istnieje w Biblii wzmianka w II Księdze Królewskiej: pochodził z Gat-Hefer w Galilei, a więc sprawa narodowa państwa Północnego leżała mu na sercu. Miał nawet przepowiedzieć jego granice za króla Jeroboama II, wielkiego zdobywcy z VIII w. (...)

Bóg nakazuje Jonaszowi nie tylko udać się do samego gniazda najgorszych nieprzyjaciół, ale jeszcze nadto głosić im pokutę, spowodować ich nawrócenie i uzyskać dla nich przebaczenie. Prorok ma pomóc tym zbrodniarzom uzyskać łaskę Jahwe, *własnego Boga Izraela*, czyli tego właśnie ludu, który oni wyniszczyli, zamieniając jego ojczyznę w pustynię i cmentarzysko. Jonasz uznał, że tego już za wiele. Wstał, nie po to, aby wypełnić nakaz Boży, ale aby przed nim uciec. Zamiast udać się na południowy wschód, w stronę Niniwy, która znajdowała się naterenie dzisiejszego Iraku, udaje się w kierunku przeciwnym, do Tarsisz, dzisiejszego portu Cadiz w Hiszpanii. Uważano go w starożytności za zachodni kraniec świata, za miejsce, dokąd słowo Boże już nie dociera. (...)

Jonasz ucieka przed Bogiem, pragnie znaleźć się jak najdalej od Niego, gdyż nie chce już więcej głosu Bożego i jego wymagań. Gdy tylko wstąpił na pokład, *zszedł w głąb wnętrza okrętu, położył się i twardo zasnął*. Pograża się w nieświadomość snu, byle tylko zagłuszyć głos Boży. Autor celowo uwydatnia stopniowe schodzenie Jonasza coraz niżej: z gór Judei do poziomu morza, z pokładu okrętu aż do jego dna. Prorok w ten symboliczny sposób oddala się od Boga, jak gdyby spadając coraz niżej, ku Bogu zaś wznosi się jedynie *nieprawość ludzi*. Ten, kto miał jej zapobiec, odmawia współpracy, uciekając przed Bogiem.

Czy można jednak rzeczywiście uciec przed Bogiem? Psalm 139, naświetlając tę pokusę nie tylko proroków, tak oto się modli:

*Panie, zbadałeś i znasz mnie.  
Wiesz wszystko - siedzę czy stoję...  
Moje myśli przenikasz z daleka.  
Widzisz, gdy chodzę i spoczywam,  
wszystkie moje drogi pojmujesz...  
Dokąd odejdę od Twojego Ducha?  
Gdzież ucieknę przed Twoim obliczem?  
Choćbym przypiął skrzydła jutrzenki  
i zamieszkał na dalekim zachodzie,  
i tam spocznie na mnie Twoja ręka,  
uchwyci mnie Twoja prawica...*

Tak się też stało, jak ukażą nam dalsze losy Jonasza, proroka mimo woli.

s. Emilia Ehrlich OSU

**P.F.:** *Ale były w podziemiu.*

**T.D.:** Tak, chociaż dla Czechów słowo w podziemiach, w katakumbach jest nie do przyjęcia. Propaganda komunistyczna używała tych pojęć chcąc doprowadzić do podziału na Kościół prawdziwy, ten popierany przez państwo i drugi Kościół - upolityczniony, nieprawdziwy. Kardynał Tomaszek wielokrotnie podkreślał jedność Kościoła...

**P.F.:** *Mówiłeś, że kościoły były pełne. Czy w Czechach było tak wielu katolików korzystających z posługi tajnego Kościoła?*

**T.D.:** Czterdzieści lat prześladowań wpłynęło bardzo korzystnie na Kościół. Po pierwsze, z moich doświadczeń, jest to Kościół bardzo rozmodlony, Kościół neofitów. W Czechach przed wojną istniał największy procent ateistów w Europie. Prześladowania bardzo go wzmocniły.

**P.F.:** *Stał się atrakcyjny. Czy ten gwałtowny zwrot ku Kościołowi nie był tylko podyktowany koniunkturą polityczną, jego nielegalnością? Podobnie, jak było w Polsce po roku 1981?*

**T.D.:** Myślę, że nie było to przejście do czegoś, co zakazane. Po ludziach, którzy przyjęli chrzest w wieku dorosłym widać, jak blisko i głęboko są przy Chrystusie.

**P.F.:** *Jak działał - praktycznie - Kościół podziemny? Skąd kapłani potrafili sprostać takim potrzebom? Trudno być duszpasterzem ludzi poszukujących, nie przychodzących z przyzwyczajenia.*

**T.D.:** Kościół podziemny w Czechach znajdował się w dużych miastach, księża przeszli nierzadko podobną drogę jak wierni. Autorytetami, przyciągającymi ludzi poszukujących, byli kapłani osadzeni w latach 50. w więzieniach. Przekazywali światło wiary ludziom, którzy ich odnaleźli a ci młodszym. Charakterystyczne, że nowy Kościół, jest Kościołem młodych. Praca wśród młodzieży była zakazana. Za jej prowadzenie traciło się prawo posługi, co równało się pójściu do pracy, do fabryki. Księża, którzy to przeszli mówią o tym, jako o ważnym doświadczeniu. Byli blisko ludzi.

**P.F.:** *Co jeszcze zmieniło się w Kościele czeskim? Kościół podziemny nie mógł trafić do wszystkich. Czy podejmuje się działania mające scalić, objąć całe społeczeństwo?*

**T.D.:** Zorganizowaną formą odnowy całego narodu jest ruch: *10-lecie Duchowej Odnowy Narodu*. Zaczęło się w roku 1988. Każdy rok ma swojego patrona i jest zwrócony do określonej grupy społecznej. Ruch ten popierany był przez środowiska niezależne, także przez niewierzących. Organizowane są konferencje, spotkania, modlitwy. Ludzie spotykają się, poznają.

**P.F.:** *Na czym polega fenomen tego ruchu? W Polsce organizowane są Synody, ale nie cieszą się specjalnym zainteresowaniem.*

**T.D.:** Czymś co charakteryzowało czeski - mniej słowacki - katolicyzm, była samotność. Wynik prześladowań i rozkładu, jaki niesie komunizm. *Ruch Odnowy* odpowiedział na potrzebę spotkania. Wprowadza ludzi w mniejsze wspólnoty. Odwołuje się do historii i kultury czeskiej.

**P.F.:** *Kto stworzył ten program?*

**Hieronim Kaczmarek:** Grono współpracowników kar. Tomaszka. Duchowym ojcem był Tomasz Halik. Jego życiorys jest jakby streszczeniem sytuacji społeczeństwa czeskiego. Pochodził z praskiej, liberalnej rodziny. Poszukując, nawrócił się, przyjął święcenia za granicą. Przez ponad 18 lat pracował jako psycholog w Izbie Wttrzeźwień. Był uczniem profesora Patocki i przez tradycje filiozoficzne trafił do Kościoła. To częsta droga - przez filozofię.

**P.F.:** *Mówicie o miastach, uniwersytetach. Jak wyglądała sytuacja na wsi?*

**T.D.:** Mówiąc o Kościele w Czechosłowacji, trzeba powiedzieć, że nie jest to Kościół jednolity. Są w nim trzy różne Kościoły, w trzech różnych dzielnicach. Kościół w Czechach jest Kościołem diaspory. Tu była silna tradycja socjalistyczna i komunistyczna, stąd wysiedlono Niemców i przeniesiono ludzi z różnych części państwa. Inaczej jest na Morawach. One są tradycyjnie katolickie. Na Słowacji katolicyzm ma w zasadzie charakter ludowy. W Czechach są duże miasta, na Słowacji Kościół jest związany ze wsią, z tradycjami można powiedzieć nacjonalistycznymi.

**P.F.:** *Czy Kościół czeski rzeczywiście nie poniósł żadnych strat? Z waszych dotychczasowych wypowiedzi wynikałoby, że jest niemal tryumfujący. Jest to fenomen.*

**Marek Gruszka:** Na Morawach byłem po raz drugi i np. diecezja ołomuniecka liczy ponad 730 parafii i ma tylko 230 kapłanów, z tego połowa należała do *Pacem in Terris*. Opozycja i Kościół podziemny była głównie w miastach i stąd ma szanse promieniować teraz.

**P.F.:** *Jak ludzie reagują na kapłanów kolaborujących, kiedy się okazało, że nie wszyscy musieli współpracować z władzą?*

**M.G.** Odniosłem wrażenie, że jeszcze teraz euforia spowodowała iż ludzie przeciętni nie zdają sobie sprawy, że ujawniła się grupa kapłanów podziemnych. Może jak zacznie się szary dzień... Słyszałem o kilku przypadkach żądania zmiany duszpasterza związanego z *Pacem in Terris*.

**P.F.:** *Spróbujmy dalej burzyć obraz Tomasza. Jak wyglądają inne miasta poza Pragą?*

**H.K.:** Ja byłem w Brnie i tam nie było Pasterki o północy. Było wolno ją odprawić, ale księża myślą jeszcze po dawnemu. Ustawa o zależności Kościoła od państwa ma być zniesiona. Ale w dyskusji ponad 70 % księży nie chciało rozdziału państwa od Kościoła. Nie chcieli zrezygnować z wygodnej sytuacji, bezpiecznej materialnie.

**M.G.:** Powstające seminaria nie są w stanie skompletować kadr. Zakony, które wychodzą z podziemia zaczynają od zera. Ludzie, którzy nigdy nie prowadzili życia we wspólnocie podejmują życie zakonne, klauzurowe. Ale ludzie ci naprawdę się cieszą, nie zastanawiając się na razie nad trudnościami i jest to olbrzymi kapitał.

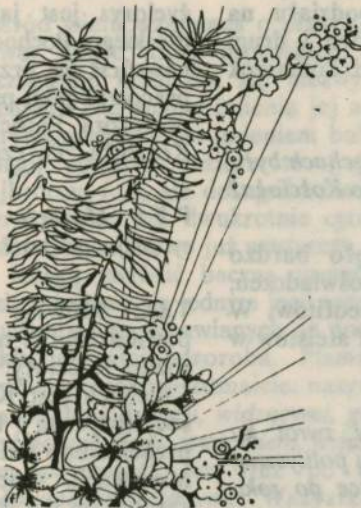
*Rozmawiał Paweł FABIS  
Kraków, koniec grudnia 1989 r.*

# ARCHIWUM WSCHODNIE

Archiwum powstało z inicjatywy zespołu *Karty*, który zorganizował strukturę przedsięwzięcia - Instytutu Europy Wschodniej. Historycy zapewnili zaplecze naukowe i kontakty ze środowiskami kombatanckimi, co później doprowadziło do stworzenia Związku Sybiraków.

Był rok 1987. Po dwu latach pracy Archiwum stało się sporą instytucją. Zatrudnia dzisiaj sto osób, ma filie w wielu miastach Polski. Na początku podziemne, obecnie prowadzi działalność jawnie. Przerodziło się w rodzaj instytutu naukowego, próbującego ogarnąć całość tematu. Zaczyna współpracę ze środowiskami emigracyjnymi.

Podstawą pracy Archiwum są wywiady nagrane i spisane. Porządkowane są przez historyków tak, aby stanowiły bazę do prac naukowych. Na kilku uczelniach powstają prace magisterskie w oparciu o zbiory Archiwum. Równocześnie zespół redaktorski przygotowuje materiały do samodzielnych publikacji, bądź antologii.



Archiwum jest załączkiem instytutu naukowego. W formach pracy jest to spotkanie dwóch osób, z których jedna chce podzielić się, a druga wysłuchać, poznać i zapisać.

PAF

**Z wypowiedzi-apelu Zbigniewa Głuzy, kierownika i twórcy Archiwum:**

*(...)Chcemy ogarnąć całość. Po fascynacji pojedynczymi losami trzeba odpowiedzieć na dalsze pytania. Jak doświadczenie łagrów, zsyłek, oddziaływało i oddziałuje na naszą kulturę, na nasze życie? Takie poszukiwania już rozpoczęliśmy, ale nie jest to łatwe.*

*Archiwum Wschodnie zaprasza, a raczej prosi Państwa o pomoc. Gdyby ktoś zechciał opowiedzieć swoje losy, swoje przeżycia - jesteśmy do Państwa dyspozycji. Interesują nas losy Polaków na ziemiach dawnych Polski, później radzieckich; na terenach całej Rosji od roku 1917 aż do dzisiaj - momentu ostatnich powrotów z wywozek.*

*Mogą to być relacje spisane, lub nagrane. (...) Bardzo liczymy na Państwa pomoc. Problem - mimo wielu ostatnich publikacji - wymaga ciągle pracy. Bez Państwa, świadków tych wydarzeń, nie jest to możliwe. (...)*

## ODSZKODOWANIA DLA SYBIRAKÓW

Polski Komitet Polityczny od dłuższego czasu sprawdzał możliwości uzyskania od Związku Sowieckiego odszkodowań za krzywdy fizyczne i moralne oraz straty poniesione przez Polaków za przymusowe wywłaszczenie (wyrzucenie z domów i ich posiadłości na terenie Polski w okresie 1939-45), za deportację, uwięzienie, za przymusową pracę na tak zwanych *wolnych zsyłkach*, za przymusową pracę w obozach pracy, za śmierć dzieci, ojców, matek, braci, sióstr, za znęcanie się dlatego tylko, że Polak był Polakiem, a Polka była Polką.

Kongres Polonii Kanadyjskiej był pierwszym motorem tej akcji, dlatego też Polski Komitet Polityczny w USA jest wdzięczny p. S. Orłowskiemu, prezesowi Kongresu Polonii Kanadyjskiej, za nieocenioną współpracę. Ze swej strony, podobnie jak i Kongres Polonii Kanadyjskiej, Polski Komitet Polityczny w USA zasięgał opinii ekspertów prawa międzynarodowego i konsultował się z członkami Kongresu Stanów Zjednoczonych. Na tej podstawie sporządzony został kwestionariusz obejmujący punkty potrzebne do wszczęcia postępowania o odszkodowanie. Polski Komitet Polityczny dąży do tego, aby rząd Stanów Zjednoczonych poparł nas w tych staraniach, albowiem w ten sposób sprawa uzyska większe możliwości powodzenia.

Osoby, które mają jakiegokolwiek roszczenia, w imieniu własnym lub swych krewnych czy nawet znajomych wobec Związku Sowieckiego za wyrządzone krzywdy podczas i po drugiej wojnie światowej proszone są o natychmiastowe

skontaktowanie się z Polskim Komitetem Politycznym, który odwrotną pocztą prześle potrzebny kwestionariusz i instrukcje dotyczące jego wypełnienia. Osoby zamieszkałe w innych krajach (poza Stanami Zjednoczonymi) również proszone o zgłoszenie się do Polskiego Komitetu Politycznego w USA.

Osoby zainteresowane proszone są o napisanie na adres: Polish American Political Action Committee, P.O. Box 1295, Herndon, VA 22070, USA.

*("Rzeczpospolita Polska" 8/89)*

\* \* \*

Obowiązkiem każdego z nas jest natychmiastowe rozgłoszenie akcji o odszkodowanie wśród Polaków całego świata. Nie wolno nam zapomnieć o jednej choćby ofierze. Prosimy o mobilizację prasy, radia, telewizji i drogą prywatną - wszystkich znajomych.

Cały świat musi wiedzieć o odwiecznym znęcaniu się nad ludnością polską morderczych sąsiadów, w chwili gdy granice Polski mogą być ponownie zagrożone.

\* \* \*



## o czym piszą w Polsce

Do lamusa historii odchodzą powoli instytucje i organizacje, które do niedawna były ściśle związane z istnieniem byłego PRL. Jedną z nich jest instytucja cenzury. Urząd Kontroli Prasy był jedną z podstawowych podpór starego systemu. Czekając z niecierpliwością na jego całkowitą śmierć proponuję Czytelnikom mały wgląd w ingerencje cenzorów w *Tygodniku Powszechnym* na przestrzeni okresu powojennego. Tematem tym zajął się Roman Graczyk w artykule *Cenzura w kilku odsłonach. Odsłona pierwsza: Bierut czyli budowanie nowego człowieka*. *TP*, który na początku swego istnienia dał się poznać jako miejsce historycznych już dzisiaj polemik z wyznawcami "nowej wiary" - marksizmu, został prędko zmuszony przez cenzurę do zawężenia pola zainteresowań. Najpierw nie wolno było poruszać tematów politycznych, potem przyszła pora na gospodarkę, plastykę, a nawet muzykę. Cenzura konfiskowała nawet informacje z życia Kościoła, np. notatkę o nominacji kardynalskiej abpa St. Wyszyńskiego. Z felietonu Kisielela wykreślono zdanie o *prawdziwym bycie po tamtej stronie*. *TP*, choć szedł na różnego rodzaju kompromisy, nie ustrzegł się jednak zamknięcia. Nie pomogły artykuły o "odcięciu się od aresztowanych księży Kurii Krakowskiej". Przyszła pora *non possumus*. Pretekstem

stało się nie umieszczenie pochwalnego tekstu po śmierci Stalina w 1953 r. **Odsłona druga: Gomułka i Gierek czyli niewidzialna ręka**. Liberalizacja 1956 r. przyniosła wznowienie działalności *TP*. Cenzura na początku panowania, tak Gomułka jak i Giereka, okazała się dość łagodna by z czasem przejść do coraz ostrzejszych represji, aż po próby "współredagowania" niektórych artykułów. Wykreślano informacje o poprawkach do Kontytucji w 1976 r. i o samotnym proteście w Sejmie Stanisława Stommy. *Cenzura gierkowska* - pisze Graczyk - *pozwalała pisać niemal co się chce o sztuce, sporcie, gorzej było z architekturą, źle z gospodarką i historią, fatalnie z polityką. Akt trzeci: Jaruzelski czyli bolesne spotkanie*. Ustawa 1981 r. pozwala po raz pierwszy zaznaczać ingerencję cenzorskiego ołówka, można było próbować zaskarżać do sądu decyzje tego urzędu. *TP* korzystał z tego prawa, choć przegrywał rozprawy, mógł czerpać satysfakcję z publikowania np. sentencji wyroku. Od połowy 1985 roku swoboda prasy zaczęła wzrastać, by w 1989 osiągnąć poziom wyższy niż za czasów Solidarności. Obecnie, pomimo że instytucja cenzury jeszcze istnieje, trudno znaleźć jej ingerencje. Praktyka pokazuje, że można pisać prawie o wszystkim. Urzędnicy z Mysiej (siedziba GUKPPiW) zaszyli się w norze i należy mieć nadzieję, że wkrótce powiększą grono bezrobotnych.

Bogdan DOBOSZ

# O WSPÓŁPRACY Z NIEMCAMI

Z Philippem Grafem von Walderdorffem  
adwokatem i europejskim pełnomocnikiem Rady Gospodarczej CDU  
rozmawiają: Artur Matys i Jacek Rusiecki.

**A.M.:** *Czy przyjechał Pan do Gdańska na Kongres Liberatów jako polityk czy jako działacz gospodarczy?*

**P. Graf von W.:** Powiedziałbym, że w 40% jako polityk, a w 60% jako przedsiębiorca.

**A.M.:** *Czy obecność Pana tutaj jako przedstawiciela partii CDU oznacza, że partia liberalna w Polsce jest jedynym dla CDU współpracownikiem bądź kontrahentem politycznym?*

**P. Graf von W.:** Nie jestem tutaj przedstawicielem CDU, lecz przedstawicielem jej Rady Gospodarczej. Jest to zrzeszenie przedsiębiorców nie będące częścią partii CDU.

**J.M.:** *Czym to zrzeszenie się zajmuje, jaką spełnia funkcję?*

**P. Graf von W.:** Jest to związek przemysłowców, który liczy 5000 członków. Zrzeszenie to jest stowarzyszone z CDU i usiłuje wpływać na politykę gospodarczą tej partii. Organizujemy spotkania przedsiębiorców z deputowanymi do parlamentu i w ten sposób próbujemy utrzymać politykę gospodarczą CDU w ramach społecznej gospodarki rynkowej. Nasze wyobraże-

nia nie zawsze są dokładnie takie same jak działaczy lewego skrzydła CDU, szczególnie w sprawach polityki socjalnej. My jesteśmy zdecydowanie za prowadzeniem prawdziwej polityki rynkowej w gospodarce. Wiemy, że zanim będziemy pieniądze wydawać, najpierw trzeba je zarobić.

**A.M.:** *Czy mógłby Pan w kilku słowach ocenić rezultaty wizyty kanclerza Kohla w Polsce?*

**P. Graf von W.:** Uważam, że wizyta ta była wielkim sukcesem. W dziedzinie gospodarczej porozumienie o wzajemnej ochronie inwestycji czy gwarancje kredytów rządowych przez Towarzystwo Ubezpieczeniowe *Hermesa* to bardzo ważne punkty potrzebne do tego, by przekonać niemieckich inwestorów, że teraz jest najlepszy i najwyższy czas, aby zaangażować się gospodarczo w Polsce.

**A.M.:** *Czy ostatnie wydarzenia w NRD mogą zmienić nastawienie kół przemysłowych w Niemczech Zachodnich do Polski?*

**P. Graf von W.:** Jestem przekonany, że tutaj się niewiele zmieni ze strony przedsiębiorstw niemieckich. Wiedzą one, że zaangażowanie się gospodarczo

w Polsce jest bardzo potrzebne i sensowne. Wiemy przecież, że rozwój sytuacji w Polsce musi przebiegać pozytywnie, bo bez tego nie mogłyby posuwać się naprzód także reformy w NRD. Dlatego chcemy współpracować z Polską.

**J.R.:** *Czy nie uważa Pan, że obecna polityka rządu w Niemczech Zachodnich zbyt sprzyja rozbudowaniu ochrony socjalnej obywateli?*

**P. Graf von W.:** Mogę tylko Panu przyznać rację. Doszło do tego, że zaczęto się bardziej opłacać być chorym, niż pracować. I jest to wykorzystywane przez bardzo wielu Niemców. Jestem oczywiście przekonany, że każdemu kto jest rzeczywiście bezrobotny i potrzebuje pomocy, taka pomoc musi być udzielona. Jednakże jestem przeciwny temu, żeby ciężko pracujący ludzie utrzymywali tych, którzy są leniwi. A niestety do pewnego stopnia to ma miejsce w RFN. Spośród naszych 1.800.000 bezrobotnych na pewno milion mógłby natychmiast znaleźć pracę, gdyby tylko ci ludzie tego chcieli.

Artur MATYS  
Jacek RUSIECKI  
Gdańsk, grudzień 1989

□ Już wkrótce dojdzie do konferencji w sprawie zjednoczenia Niemiec. Mają w niej wziąć udział przedstawiciele czterech b. mocarstw okupacyjnych i dwóch państw niemieckich. RFN odrzuciła możliwość udziału Polski w tej konferencji. Trwają rozbieżności pomiędzy ZSRR i RFN w sprawie przynależności zjednoczonych Niemiec do NATO.

□ Niepokoje społeczne trwały w stolicy sowieckiego Tadżykistanu. Do Duszanbe przybyły oddziały komandosów, zaś miasto zaczęły opuszczać osoby pochodzenia rosyjskiego. Wiele osób zginęło i zostało rannych. Nie słabnie także napięcie w Azerbejdżanie, Turkmenii i Kirgizji.

□ Po demonstracjach oficerów armii w Bukareszcie władze rumuńskie zdymisjonowały ministra obrony narodowej. Demonstranci żądają jeszcze ustąpienia min. spraw wewnętrznych.

□ Prezydent Czechosłowacji - Vaclav Havel udał się w kolejną podróż zagraniczną. Odwiedził Islandię, Kanadę i Stany Zjednoczone.

□ Władze Jugostawii oznajmiły, że w kraju tym działa około osiemdziesięciu partii i stronnictw, znajdujących się w opozycji do rządzącego Związku Komunistów Jugostawii.

□ Jugostawia oskrzyła rząd w Sofii o nie respektowanie praw mniejszości macedońskiej. Bułgaria nie uznaje istnienia takiej mniejszości.

□ Żądający autonomii, zamieszkali w jugostawiańskim Kosowie, Albańczycy znów demonstrowali na ulicach miast tej prowincji.

□ Światowa Organizacja Zdrowia wydała raport, w którym wskazano na rosnącą narkomanię w krajach Europy wschodniej.

□ Po meczu piłkarskim w stolicy Iranu Teheranie, doszło do walk ulicznych z udziałem tzw. strażników rewolucji.

□ Wojna w Libanie zatacza nowe kręgi. Do bratobójczych walk doszło pomiędzy ugrupowaniami chrześcijańskimi.

□ W Monachium konferowano na temat współpracy Radia Praga i Rozgłośni Czeskiej RWE.

Wydawało się wtedy, że samolot przeniesie również nasze myśli, złości, niepokoje - odmieniając je, bo przecież tysiąc pięćset kilometrów dalej powinno być inaczej

Tymczasem przestrzeń nie tylko, że niczego nie zmienia, to jeszcze dodatkowo każe siebie odkrywać. Kapryśność pór roku, gwałtowność wiatru, wyniosłość drzew patrzących z wysokości swoich dwudziestu pięciu, czy trzydziestu lat, nie tak znowu szybko oswaja z tym, co nazywamy nowym.

Wyjechać, to jakby trochę umrzeć - twierdzą Francuzi. Opuszczając wydeptane drogi, znajome drzewa, stare kamienice i znane od lat schody, nie uciszymy krzyku, gwaru i nawałń sąsiadów. Ich twarze będą przesuwają wiatr, układając jaśniejsze obrazy. Mijani przechodnie będą mieli wygląd naszych przyjaciół, a ich szept będzie odtąd oznaczać siedem przypadków polskiej deklinacji.

Tak upłynie prawie osiem lat. W tym czasie wiele się zmieni na świecie. Dawno nie słyszane języki słowiańskie i bałtyckie, wypowiedzą swój ból z wyjątkową siłą. Inni wybiorą szybki sąd i egzekucje. Wybieleje sporo kamienic paryskich. Niektóre dzieci będą musiały zdać egzamin ze znajomości dziesięciu przykazań. Przybędzie nam zmarszczek na twarzy i siwych włosów.

Więc wyjazd, czym jest? W normalnych warunkach - zmiana miejsca pobytu, skokiem w inną przestrzeń. Wtedy, prawie osiem lat temu, z dwójgim

małych dzieci i dwoma torbami, uszytymi na zamówienie w Krakowie, był wyjazd jakąś postacią marzenia o innej cywilizacji.

Nagość, nędza, głupota i niczemność systemu, w którym żyliśmy, wydawały się tak wielkie, że zapominaliśmy o prawie względności, przywracającym jednak właściwe proporcje naszemu światu. Ale też szarość, nijakość i beznadzieja kolejkowego życia, nie zachęcają bynajmniej do stoickiej postawy.

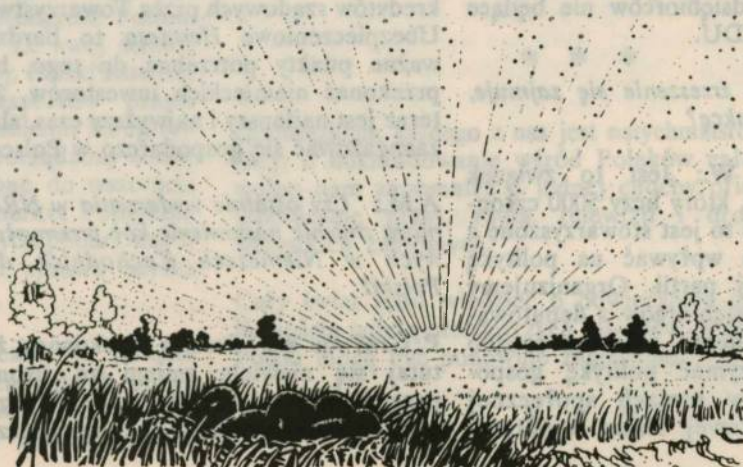
Wyjazd jest więc odruchem na nienormalność. Trudno powiedzieć, na ile jawi się on nam jako decyzja świadoma. Wydaje się raczej, że stanowi pewnego rodzaju unik - między myślą a emocją.

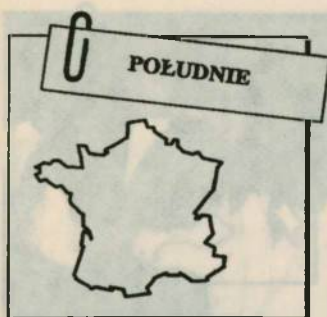
Spojrzenie zatrzymuje się na starannie napisanym bilecie samolotowym, myśl powoli analizuje trzydzieści lat życia. Wszystko odbywa się szybko, sprawnie: włączają silniki, podjeżdża autobus...

Dopiero spotkanie z nowym językiem pokazuje dokładnie, że są różne sposoby opisu świata. Wtedy też słowo *wyjazd* wyzbywa się powoli naszej mitologii, zostaje włączone do innego słownika, nabiera nowych znaczeń - na pewien czas rozptyla się.

Nie umyka nam jednak całkiem. Wraca przecież, wspomniana wyżej przestrzeń. Przemierzając ją codziennie, oddzielamy sen od jawy, marzenia od rzeczywistości, rozmowę od zdawkowej wymiany zdań, słowo *wyjazd* od słowa *przyjazd*.

Bogusław BIELA





## SAINT-ETIENNE

Wśród licznych świąt religijnych, Boże Narodzenie, w naszej polskiej chrześcijańskiej tradycji, jest najbardziej bogatym w oprawę i najbardziej lubianym świętem. Wiąże się z nim wiele obrzędów i zwyczajów, które w ciągu wieków wzbogacały je i czyniły bardzo radosnym, niezapomnianym w przeżycia. Chętnie powraca się do tej chwili, kiedy noc staje się najdłuższa i słońce najkrócej rozświetla zimowy dzień grudniowy. Jakże przyjemny i oczekiwany jest moment ubierania choinki i pierwsza gwiazdka na niebie, zwołująca do wigilijnej wieczerzy. Pierwsza kolęda niesie ze sobą zawsze wspomnienie dzieciństwa. Biały obrus z opłatkiem, garstka siana, życzenia połączone z dzieleniem się opłatkiem dostarczają duchowych emocji, udzielają się rodzinie, są przenoszone do oddalonych przestrzeni, ale zawsze bliskich sercu. Niepowta-



Kolędnicy z Saint Etienne

fol.PMK

rzalna w nastroju zimowej scenerii jest tradycyjna Pasterka, podczas której adoruje się na wzór pasterski Boże Narodzenie.

Z oprawą religijną związanych jest dużo zwyczajów i obrzędów, które wypływają z tajemnicy bożonarodzeniowej. Pewne tradycje zanikają, inne udaje się zachować. Bogate w arcyzm ludowy są odwiedziny kolędników z szopką lub przedstawiane żywe misteria, związane z narodzeniem i życiem Pana Jezusa.

Religijne i ludowe obrzędy nieodłącznie towarzyszą Polakom w miejscach ich

osiedlenia na emigracji. Ta tradycja przechowywana jest w różnych ośrodkach polskich na terenie Fracji. Corocznie, w okresie Bożego Narodzenia, organizowane są Gwiazdki i Opłatek Parafialny. Od prawie sześćdziesięciu lat istnienia Wspólnoty Polskiej w Saint Etienne starannie pielęgnuje się tradycję Gwiazdki - jest to święto oczekiwane nie tylko przez dzieci, ale radośnie przeżywane przez całą Polską Wspólnotę.

ks. Karol KAPUŚCIAK CM



## FLORANGE

W niedzielę, 7 stycznia br. o godz. 15.00 w sali Complexe de Betange Florange odbyło się polonijne spotkanie z okazji świąt Bożego Narodzenia. Był to Opłatek zorganizowany przez Niezależny Zarząd P.O.W.N. Okręg Wschód z siedzibą we Florange.

Oto jak przebiegało spotkanie. Otwarcia dokonał prezes Antoni Więckowski, który gorąco i serdecznie powitał gości, przedstawił program. Powitania w języku francuskim dokonał sekretarz ds. francuskich - Gerard Chapellon. Występy

rozpoczął chór Orła Białego polskimi kolędami i przepięknymi recytacjami. Chór ten zasługuje na szczególne uznanie, jako że kilka dni wcześniej obchodził zaledwie pierwszą rocznicę istnienia.

Następnie ks. Roj, proboszcz parafii Algrange, życzył wszystkim dobrego zdrowia i obfitych łask Bożych w Nowym Roku 1990. To samo uczynił ks. Adamski, proboszcz parafii Hayange, który mimo poważnej choroby i po dość długim pobycie w szpitalu, pozostał z uczestnikami do końca uroczystości.

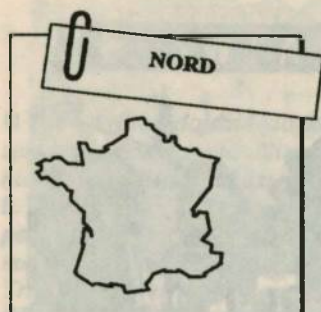
Po wspólnym dzieleniu się opłatkiem, wszyscy obecni pijąc kawę, herbatę, jedząc ciasto nawiązali wspólną pogawędkę.

Po przerwie w programie wystąpił mały teatrzyk z programem "Listonosz", wykonanym przez członków Orła Białego z Talange-Mondlange: panów Kic i Raczyńskiego. I choć aktorów mało - dużo było śmiechu. Po inscenizacji wyświetlono przezrocza z pielgrzymki do Ziemi Świętej.

Na zakończenie spotkania odśpiewano kolędę *Dzisiaj w Betlejem*, po czym prezes P.O.W.N. podziękował i pożegnał miłych gości, życząc szczęśliwego powrotu do domu i szybkiego zobaczenia.

Andrzej SAMOLEJ  
Sekretarz P.O.W.N.





## MONTIGNY EN OSTREVENT

W niedzielę, 14 stycznia br. w godzinach popołudniowych parafianie z Montigny en Ostrevent, Pecquencourt i okolicznych miejscowości zgromadzili się w sali merostwa w Lallaing, aby podziwiać występy najmłodszych parafian, biorących udział w tegorocznych Jasełkach. Spotkanie otworzył proboszcz, ks. Władysław Dobroć TChr, podkreślając wkład dzieci, które przygotowały występy w języku polskim, jak również zaangażowanie rodziców i katechetów, którzy czuwali nad wykonaniem tańców i pieśni.

Pierwszym punktem spotkania było przedstawienie religijne o narodzeniu Dzieciątka Jezus. Przygotowały je z pomocą pani Desognis, dzieci uczęszczające na katechizm w Pecquencourt. Wystąpiło 27 dzieci przebranych, w zależności od granej roli, za aniołów lub pasterzy.

Kolejnym punktem programu był występ dzieci z Montigny en Ostrevent i



Jasełka w Montigny, styczeń 1990

fot.PMK

Lallaing, które pod kierownictwem Beatrice Świergiel przygotowały szereg polskich tańców ludowych: krakowiaka, poloneza, polkę... Dzieci wystąpiły w pięknych strojach krakowskich na błyszczącej świecącymi kolorowej scenie.

Na uwagę i duże uznanie zasłużyła grupa teatralna, która przedstawiła sztukę *Kot w butach*, przygotowaną przez nauczycielkę języka polskiego - Ewę Bober i rodziców. Przedstawienie było niezwykle widowiskowe i atrakcyjne od strony aktorskiej i technicznej.

Radośnie zapisał się w pamięci zespół taneczny KSMP, którego członkowie zjechali się z różnych miast, aby swoim występem uświetnić nasz wieczór. W programie przewidziano również śpiewy chóralne. Miłośnicy tego rodzaju muzykowania wsłuchiwali się w kolędy

polskie wykonywane przez chór żeński z Montigny en Ostrevent prowadzony przez pana Wójciaka. Atrakcją spotkania były piosenki śpiewane przez wszystkie dzieci uczęszczające na katechizm. Ponad sto dzieci weszło na scenę, aby wraz z ks. Andrzejem, przy akompaniamencie gitary, śpiewać polskie i francuskie piosenki religijne.

Zgodnie z tradycją powitaliśmy również św. Mikołaja z ogromnym workiem słodyczy dla dzieci. Św. Mikołaj nie zapomniał również o dorosłych - wręczył prezenty katechetom: paniom Świergiel, Irene, Desognis, panu Jean Claude Carello i tym wszystkim, którzy ofiarowali swój czas na przygotowanie tegorocznych Jasełek.

ks. Andrzej GÓŹDŹ TChr

## DECHY

W niedzielę, 28 stycznia br., w Salle de Fetes odbyło się doroczne *spotkanie przy choince*. Sala była wypełniona po brzegi. Po powitaniu wszystkich gości przez miejscowego duszpasterza, ks. Adama Dobka i po wspólnym odśpiewaniu kolędy, dzieci z polskiego katechizmu przedstawiły tradycyjne Jasełka, w przygotowanie których włożyły wiele serca i trudu. Następnie dzieci ze szkoły polskiej przedstawiły *Kota w butach*. Wielkie brawa otrzymały zarówno dzieci, jak i nauczycielka - Ewa Bober.

Jak co roku, gościem spotkania była grupa *Tradition et Avenir* z Harnes, która przedstawiła tym razem *radości polskiej wioski*. Od dawna już grupa z Harnes podbija serca Polaków z Dechy. Również tym razem owocom nie było końca.



Jasełka w Dechy

fot.ks.A.Dobek

Ostatnim gościem spotkania był Gwiazdor - we własnej osobie - który licznie zgromadzone dzieci obdarował paczkami przygotowanymi przez organizatorów

spotkania: Bractwo Żywego Różańca i Towarzystwo Polek z Dechy.

Wanda JARONIAK

## POLACY NA ZACHODZIE

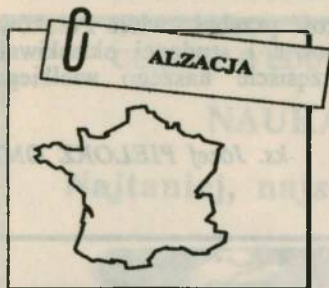
Przedstawił aktualną bardzo trudną sytuację panującą w Polsce, mówił o pracy rządu, przedstawił w zarysie plany i zamierzenia.

Dnia 30 stycznia 1990 roku pan Premier wygłosił przemówienie w siedzibie Rady Europy, zgłaszając kandydaturę Polski do Rady. Przemówieniu Premiera przysłuchiwała się spora liczba Rodaków i polskich dziennikarzy.

Dnia 1 lutego doszło do bardzo

Ujazdowski mówili o reorganizacji milicji i SB, tych organów które tyle złego wyrządziły współrodakom szczególnie w ostatnich latach. Pan poseł Wieczorkiewicz i Wiąckowski mówili o sytuacji ekonomicznej Polski, odpowiadali na zadawane im pytania. Wszyscy brali udział w żywej dyskusji.

Na drugi dzień, 2 lutego - w święto Matki Bożej Gromnicznej, delegacja w komplecie wzięła udział w uroczystej Mszy św. odprawianej w intencji naszej



## STRASBURG

Dnia 29 stycznia 1990 roku przybyła do Strasburga polska delegacja rządu z Premierem RP Tadeuszem Mazowieckim na czele. Jak dotychczas niezbyt zorganizowana wspólnota polonijna w Strasburgu, postanowiła stanąć na wysokości zadania i przywitać dostojnych gości tak jak przystało. Udało się mimo trudności związanych z wymogami bezpieczeństwa przywitać tak serdecznie po polsku pana Mazowieckiego, czego dokonał w imieniu rodaków i polskiej parafii ks. Stanisław Kupczak z grupką dzieci w strojach ludowych i kilkoma reprezentantami środowiska polskiego. Wieczorem tego samego dnia, doszło do spotkania z panem Premierem oraz towarzyszącymi mu ministrami, jak również przedstawicielami Regionu Alzacji z jej przewodniczącym byłym Merem Strasburga panem Rudolfem. Grupa Polaków 58 osób miała okazję przywitać się z przedstawicielami Polskiego Rządu i porozmawiać z nimi bezpośrednio. Gości przywitał ks. Stanisław Kupczak, który starał się aby doszło do tych ważnych dla naszej wspólnoty spotkań. W atmosferze prawdziwie rodzinnej wszyscy wysłuchali stów które wygłosił pan Mazowiecki.



Premier Mazowiecki w Strasburgu. Obok niego stoją: panowie Rudolf, Fijałkowski (ambasador) i ks. Kupczak

ciekawego spotkania w sali parafialnej z grupą sześciu polskich parlamentarzystów, posłów i senatorów którzy jako obserwatorzy uczestniczyli w sesji Rady Europejskiej. Grupie tej przewodniczył senator prof. Ziółkowski. Wszyscy przybyli na spotkanie mogli bezpośrednio porozmawiać z przedstawicielami polskiego parlamentu którzy tworzą kształty nowej Rzeczypospolitej.

Pani Senator Grześkowiak i pan poseł

Ojczyzny. Tym samym dali świadectwo, że w Polsce rzeczywiście wiele się zmieniło, nawet postawie byłej PZPR gorliwie modlili się o błogosławieństwo dla Rzeczypospolitej. Dla nas to ich świadectwo jest ważnym bodźcem do skierowania naszej uwagi i naszego serca w stronę Rzeczypospolitej Polskiej.

ks. Stanisław KUPCZAK



## BRUKSELA

### SPOTKANIE PREMIERA MAZOWIECKIEGO Z POLONIĄ BELGIJSKĄ

Tadeusz Mazowiecki, pierwszy katolik, który przejął rząd Polski po 45 latach komunistycznego nierządu, przebywał z oficjalną wizytą w Belgii w dniach od 30 stycznia do 2 lutego br.

Pierwszego dnia pobytu, we wtorek 30 stycznia o godz. 20.00 spotkał się z

Polonią Belgijską w Rektoracie Polskiej Misji Katolickiej na kraje Beneluksu. Premiera, który przyjechał z sześcioma członkami gabinetu i dwoma ambasadorami polskimi w Brukseli, przyjął ks. Józef Pielorz OMI, rektor. Zaraz też zaprowadził go do kaplicy, gdzie powitał go ks. Jerzy Kalinowski OMI - proboszcz i ks. Bronisław Dejneka - wikary. Pan Mazowiecki udał się następnie do sali parafialnej, wypełnionej po brzegi delegatami Polonii z różnych stron Belgii, przedstawicielami Francji i Niemiec. Dobre nagłośnienie całego budynku Rektoratu pozwoliło tym, którzy nie mogli wejść do sali - a było ich ok. 2000 - śledzić przebieg spotkania Premiera.

Na sali miejsca honorowe zajęli obok Premiera: ks. Rektor, p. Kułakowski - ambasador przy Wspólnocie Europejskiej (CEE), p. Trzeciakowski - minister, p. Olechowski - ambasador RP przy rządzie belgijskim. Ambasador Kułakowski powitał serdecznie Premiera, swego starego przyjaciela, a dzieci ze

szkółki polskiej wręczyły panu Mazowieckiemu bukiet kwiatów. Premier wyraził swoje zadowolenie ze spotkania z Polonią belgijską, dobrze mu znaną, gdyż często przebywał w Belgii. Następnie krótko nakreślił główne wytyczne polityki swojego rządu koalicyjnego. Czas naglił i T. Mazowiecki mógł odpowiedzieć jedynie na cztery pytania.

Po spotkaniu ks. Rektor zaprosił Premiera i osoby towarzyszące na herbatę do Rektoratu. Było 27 osób: działacze społeczni, religijni, kulturalni i polityczni Polonii. Premier wpiął się do Złotej Księgi Misji a ks. Rektor zapewnił o modlitwie i pomocy materialnej poprzez ogólnopolski *Fundusz Mazowieckiego*.

Premier Mazowiecki opuścił Rektorat o godz. 21.40, czekało go bowiem jeszcze spotkanie z prezydentem Meksyku. Entuzjastycznie oklaskiwany i żegnany przez dwutysięczny tłum, Premier zakończył swoją historyczną wizytę w Rektoracie i spotkanie z Polonią Belgijską.

## POLACY NA ZACHODZIE

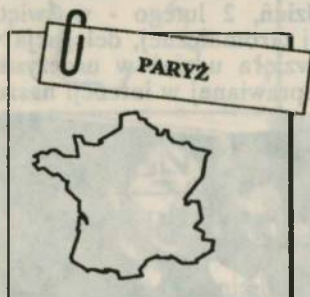
To była rzeczywiście historyczna wizyta, a zarazem brzemienne w skutki - Tadeusz Mazowiecki przez swoją prostotę, szczerą, mądrość zjednał sobie Polonię Belgijską i zacieśnił więzy między Polakami w Belgii a Polakami nad Wisłą. Po raz pierwszy wszyscy przedstawiciele organizacji politycznych i społecz-

nych zbrali się, podali sobie rękę i z mniejszym lub większym przekonaniem uznali rząd Mazowieckiego jako rządy "nasz" i rzeczywiście polski.

W piątek, 2 lutego, T. Mazowiecki otrzymał na Uniwersytecie Katolickim w Leuven tytuł *Doctora honoris causa*. I na

tę uroczystość przybyło wielu Polaków, a profesorowie i studenci oklaskiwali długo i rzęsiście naszego wielkiego Premiera.

ks. Józef PIELORZ OMI



## PARIS

### HISTORIA CZYNNEJ MIŁOŚCI

Nie o tej oglądanej w salach kinowych, która wzruszała do łez tysiące młodych ludzi w latach siedemdziesiątych, lecz o tej o wiele trudniejszej, ewangelicznej, ocierającej łzy naszych polskich braci i sióstr, potrzebujących materialnej pomocy.

Jest to historia naszych francuskich przyjaciół, pisana sercem i życiem tych ludzi, którzy nie pozostali obojętni na *polską rzeczywistość*. Stworzyli Komitet Pomocy Polsce, zbierając i wysyłając dary: lekarstwa, żywność, odzież i inne artykuły pierwszej pomocy. Nie chcą

podawać statystyki cyfr, gdyż oni sami nie robią tego, aby wejść do księgi Guinnessa, zapisującej wszelkie rekordy. Niech jednak najogólniejszym zobrazowaniem tej pomocy będzie przygotowana 60 podróży do Polski. Każdy taki wyjazd do naszego kraju, to cztery ciężarówki; dwie 38 tonowe i dwie mniejsze (*camionnettes*). Ogromna, materialna pomoc jaką otrzymała Polska, mówi sama za siebie. Polacy mają dużo oddanych przyjaciół we Francji.

W uroczystość Ofiarowania Pana Jezusa (2 lutego br.) wielu z nich zgromadziło się w kościele polskim w Paryżu na Mszy św. Ludzie nieznanymi imionami i nazwiskami, z wyjątkiem Mlle Solange Briere - przewodniczącej i założycielki Komitetu Pomocy Polsce, która jest duszą i sercem każdej organizowanej pomocy. (Wywiad z Solange Briere zamieszcza katolicki tygodnik *Famille chretienne*, z dnia 18 stycznia 1990). Zgromadzonych w kościele nie trzeba pytać o motywacje ich działania. Są ludźmi wierzącymi w Jezusa Chrystusa. Wiara to również wrażliwość na potrzeby człowieka, także i na te materialne. Wiara nierozdzielnie związana jest z chrześcijańską miłością, która powinna objawiać się miłosierdziem - miłością czynną.



Solange Briere

Nie można również zapomnieć i o tych, dla których wiara nie jest pobudką działania, ale mają swój godny podziwu, humanitarny wkład w niesieniu pomocy naszym Rodakom. Robią to nie oczekując na wzajemność, ale mają pełne prawo do naszej polskiej wdzięczności, choćby wyrażonej tylko serdecznym *Bóg zapłać*, za okazane serce.

ks. Jan FRELICH

### KONSULTACJA SPECJALISTYCZNA Z KARDIOLOGII

prowadzona przez lekarza Polaka

Dr MONIKĘ TOTOŃ-MODERC

zostaje otwarta w oddziale chorób  
serca szpitala Cochin w Paryżu.

Cena konsultacji 125F  
(zwracana przez S.S.)

27, Rue du Fbg St Jacques  
75014 Paris  
(M<sup>o</sup> St Jacques  
ou R.E.R. Port Royal)  
Pavillon Achard 1er étage

Zamawianie wizyt:

☎ 42.34.12.74.

### C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuro: 11, rue Richepance - 75008 Paris

M<sup>o</sup> Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku  
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

#### PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,  
bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde  
BLANC MESNIL - 10 i 17 marca - kościół St Charles 10.00-12.00  
AULNAY S/BOIS - 10 i 17 marca - kościół St Joseph 14.00-17.00  
ARGENTEUIL - 11 i 18 marca - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00  
LES MUREAUX - 11 i 18 marca - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00  
TROYES i okolice - paczki zbiera pan Clak Henry - Tel. 25.74.13.96. -  
6, impasse Villa Chanteloup - 10300 St Savine  
LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 16.00 Place du Théâtre  
ROUBAIX - WATTRELOS - LANNOY - TOURCOING - LEERS i okolice w Roubaix - Dorn Polski  
186, Grand'Rue - Tel. 20.02.22.22. w każdą sobotę i niedzielę

WYJAZDY 11 i 18 MARCA

PROPONUJEMY PACZKI GOTOWE W RÓŻNYCH  
ZESTAWACH I ATRAKCYJNYCH CENACH ORAZ  
PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA NA WYSYŁKĘ OWOCÓW

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

## NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clchy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

### NA TYDZIŃ MIŁOSIĘRZDZIA

|                              |       |
|------------------------------|-------|
| Matki Różańcowe - Montluçon  | 500 F |
| Józef Jaskot                 | 300 F |
| Józef Musioł                 | 200 F |
| Walentyzna Jaroszuk - Belgia | 100 F |
| N.N.                         | 100 F |

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise - 263bis, rue Saint Honore - 75001 Paris wplacając na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem bankowym z zaznaczeniem : "na Tydzień Miłosierdzia"

### NA POMOC DLA RUMUNII

|  |        |
|--|--------|
| ks. Jan Kałuża Schr - Aulnay s/s Bois    | 3000 F |
| ks. Antoni Matkowski - Liévin            | 1700 F |
| ks. Michał Rybczyński OMI - Dourges      | 1450 F |
| ks. Zygmunt Stefański Schr - Les Baudras | 400 F  |
| ks. Jacek Styła CM - Wittenheim          | 487 F  |



# Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris  
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon  
tel. 78.95.40.91.

### COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski  
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski.

Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia  
polskiego.

Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego  
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)  
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

## BIURO PORAD I TŁUMACZEN

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

4, Villa Jugé - 75015 Paris  
3 piętro - M<sup>e</sup> Duplax  
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00  
(oprócz sobót i niedziel)

### ZAJĘCIA:

Formalności prawno-administracyjne i  
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie  
w sądach i urzędach, redakcja aktów,  
podań, pism itp.

Porady i konsultacje, tłumaczenia  
urzędowe.

## WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent  
22bis, Rue Hippolyte Vincent  
93220 Pavillons sous Bois  
tel. 48.47.20.74.  
(Zygmunt SOWA)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,  
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,  
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ  
(DEPANNAGE).

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW  
(20 %)

## INSTYTUT KATOLICKI

Dnia 6 marca prof. Georges Mond będzie  
mówił na temat: "Information et  
Propagande anno 1990 en Pologne" a  
dnia 20 marca Małgorzata Smorag:  
"Witold Gombrowicz - Ecrivain  
contemporain". Serdecznie zapraszamy  
od Sali B.O.5 o godz. 18.15 - 21, Rue  
d'Assas - 75006 Paris

**GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:  
Polska Misja Katolicka we Francji  
263bis, rue Saint Honoré - 75001 Paris  
tel. redakcji (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:  
Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:  
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:  
Ks. Tadeusz Budziński SDB,  
Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,  
Agata Żmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

### DRUK:

KONTAKT

42, rue Raymond Marcheron  
92170 VANVES  
tel. (1) 46 45 87 16

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F  
CCP 12 777 08 U Paris  
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB  
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82  
REN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00  
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

## PUNKT WIDZENIA



## LUDZIE LISTY PISZĄ...

*Droga Pani Piszczkiewicz,*

*Artykuł Pani pt. "Drugi koniec kija" (18.02.90) przeczytała mi głośno moja córka Izabela, lat 19. Iza jest trzecim pokoleniem polskiej emigracji, nie znającym polskiej szkoły. Pisząca ten list też polskiej szkoły nie znała. Ukochana Mamusia, która mnie tego języka nauczyła też nie była ani jeden dzień w polskiej szkole. Całą wiedzę przekazali jej Rodzice, a moi dziadkowie. Oni nauczyli ją czytać na księżeczce do nabożeństwa.*

*Jeśli zdecydowałam się do Pani napisać, to przede wszystkim by oddać hołd zmarłej już Matce, która oprócz języka, nauczyła nas kochać wszystko, co polskie: tradycje, zwyczaje, muzykę, literaturę, jednym słowem całą POLSKĄ KULTURĘ.*

*Pragnę zarazem udowodnić, że można we Francji się urodzić, we Francji się wychować, we Francji żyć, Francję kochać, być Francuzką, a jednocześnie znać i kochać Polskę. Można też bez polskiej szkoły pisać tak, jak ja piszę do Pani, bez szkoły polskiej znać "Pana Tadeusza", Sienkiewicza, Krasińskiego, Konopnicką i tylu innych, bez szkoły umieć śpiewać i modlić się po polsku. Do nauki języka polskiego k o n i e c z n e jest wszczęcie miłości Ojczyzny. To właśnie rozumiała i to umiała moja Matka, która sama nie miała szczęścia być w polskiej szkole.*

*Człowiek bogaty w dwie kultury czuje się szczęśliwy, nie zna kompleksów, jest dumny ze swej wiedzy, inaczej niż inni odbiera sprawy światowe, jest ambasadorem Francji w Polsce, jest też Polakiem we Francji. I tu i tam czuje się dobrze i swobodnie. I tu i tam ma Rodzinę, przyjaciół, znajomych. I tu i tam jest u siebie. Jego horyzonty są szerokie.*

*Można oczywiście znać kilka języków obcych, ale będą one zawsze miały właśnie przydomek "obcy". Znajomość języka ojczystego to coś całkiem innego, ale to już temat na inne refleksje i wnioski.*

*Pragnę zakończyć stwierdzeniem, że znajomość języka polskiego nigdy, nikomu w niczym nie przeszkadzała. Pewnie, że wymaga to trochę poświęcenia i trudu, ale "nagroda" jest tak wielka, że warto!*

*Francuzka od zawsze  
Olimpia MASŁOWSKA*

## MOJE TRZY GROSZE

Zgadzam się! Nagroda jest wielka. Tak!

Ale jak wytłumaczyć sześciolatki, dla którego pojęcie ojczyzny jest abstrakcją, a Polska, to kraj gdzie psują się wszystkie zabawki? Jak przekonać dziecko, że choć tu jest lepiej, to i tam, w Polsce nie bywa najgorzej, właśnie w tej Polsce, z której się wyjechało? (I niech mi nikt nie mówi, że nie do lepszego świata). A jak wszczepić nastolatki miłość do miejsca, które słabo pamięta i o którym wie, że z rajem na ziemi niewiele miało wspólnego? Nastolatki, który słyszał nie raz zdanie: *Tam się nie dało żyć!* Paradoxy, czysto polski, czy w ogóle emigracyjny?

To nie są pytania retoryczne, choć przyznam, że ja odpowiedzieć nie potrafię. Jakie są sposoby na chronienie, wszczęcie, zachowanie, przekazywanie polskości? I jak ustrzec się popadnięcia w przesadę, w tani folklor, w łatwą ojczyznianostkę?

Wreszcie problem szkoły. Bo choć to prawda, że rodzice powinni tę narodową edukację prowadzić, przecież i szkoła wydaje się konieczna. Literatura polska nie na Sienkiewicza, Konopnickiej i nie na Gombrowicza się kończy... A gdzie się zaczyna?

Pani Olimpiu dziękuję za podjęcie tematu, a dyskusję na ostatniej stronie uważam za otwartą.

*Katarzyna PISZCZKIEWICZ*

## Z NOTESU KS. JANA

\*\*\*\*\*

*Psychiatra to człowiek, któremu drogo się płaci za stawianie pytań podczas gdy żona robi to za darmo.*

*Paul Guth*

## RUBRYKA PRAWNA

*Redaguje Wiesław DYŁĄG*

### Podatki 1990

Czy warto wypełniać deklaracje podatkowe w przypadku niskich dochodów?

Rzeczywiście, dysponując niskimi dochodami można zadawać sobie pytanie czy warto trudzić się rozszyfrowaniem skomplikowanych formularzy podatkowych, jak i tak podatek wyniesie zero franków. Osoby, które mimo wszystko zdecydowały się na ten wysiłek zostaną wynagrodzone zaświadczeniem o nieopodatkowaniu (avis de non-imposition). Dokument ten, wysyłany przez Administrację podatkową na jesieni każdego roku, może okazać się niezbędny przy okazji starania się o pewne ulgi lub świadczenia socjalne, przyznawane przez różne organizacje i działy administracyjne (np. dodatek z Fond National de Solidarité, możliwość założenia Livret d'Epargne Populaire, ulgi w podatku mieszkaniowym, bezpłatny bilet dla starszych osób, stypendia studenckie, itd.). Ponadto zaświadczenia o nieopodatkowaniu (lub później zaświadczenie o opodatkowaniu) będzie jednym z ważnych dowodów ciągłości pobytu we Francji np. przy staraniu się o obywatelstwo francuskie. Deklarując po raz pierwszy swoje dochody (lub ich brak), należy wypełnić druk tzw. normalny (l'imprimé normal, N° 2042 N), który można otrzymać wraz z załączonymi objaśnieniami w każdym merostwie lub centrum podatkowym (centre des impôts). Ostateczny termin złożenia lub wystania deklaracji podatkowej został przedłużony w tym roku do 12 marca. Powodzenia!

\*\*\*\*

Powyższa informacja na temat podatków inauguruje cotygodniową Rubrykę Prawną w "Głosie Katolickim". Będzie ona próbą przybliżenia podstawowych pojęć prawa francuskiego, regulującego typowe problemy życia codziennego, z jakimi może się zetknąć Polak we Francji. Dobierając tematykę, będę się kierował własnymi doświadczeniami z pracy z polską emigracją w ramach biura prawnego przy parafii św. Genowefy w Paryżu (18, Rue Claude Lorrain - 75016 Paris wtorki od 15.00 do 17.00) oraz Państwa - Drogich Czytelników - uwagami.